



Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska ur. w 1973 r. pochodzi z Krakowa. Ukończyła Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie na wydziale teologii w 1997 r.. Pracowała w Biurze Diakonii Polskiej w Warszawie jako asystentka oraz od 2007 r. w parafii ewangelickiej w Krakowie gdzie zajmowała się pracą katechetyczną i diakonią, była współorganizatorką spotkań edukacyjnych dla rodziców i Klubu Seniora.

W latach 2007-2013 działała we Wspólnej Grupie Roboczej pomiędzy Kościołem Rzymskokatolickim a Światową Radą Kościołów. Od 2008 roku jest zaangażowana w pracę Komisji ds. kontaktów polsko-holenderskich Kościoła i redaktorką naczelną biuletynu "Holandia". Od 2011 roku jest regionalną koordynatorką Komisji ds. Kobiet w Kościele i Społeczeństwie Światowej Federacji Luteranckiej (LWF WICAS) na Europę Środkowo-Wschodnią, brała udział w tłumaczeniu dokumentu "Kościoły mówią NIE przemocy wobec kobiet". Jej autorskim pomysłem jest cykl artykułów o kobietach w Biblii, pisanych przez kilka teologek, publikowanego na łamach Zwiastuna Ewangelickiego. Angażuje się w działalność ekumeniczną, współorganizując m.in. Światowy Dzień Modlitwy.

Źródła: www.luteranie.pl; Gazeta Wyborcza, Katowice 06.03.2015

Fotografia ze strony Luter2017.pl

Ks. mjr Karol Messerschmidt

Moja służba Bogu w Kościele, Ojczyźnie w Wojsku



1. Moje wspomnienia ze służby duszpasterskiej w Wojsku Polskim

Część piąta

Nagle ukazał się nam oddział polskich rowerzystów. Mknął w kierunku mostu. To wszystko oglądaliśmy z wnętrza bramy. Zanim zdecydowaliśmy, co dalej robić, podbiegły do nas dziewczęta w harcerskich mundurkach z opaskami czerwonego krzyża na rękawach. Poprowadziły nas po schodach do pomieszczenia na którymś tam piętrze i jęły nas przebierać w cywilne ubrania. Dla mnie już ich nie starczyło, więc dostałem umundurowanie harcerskie. Akcja przebierania przebiegała sprawnie. Jedni odchodzili, drudzy przychodzili. Mam na myśli oficerów. Przychodzili jako wojskowi, wychodzili jako cywile. W powstałej sytuacji miałem jedno pragnienie, aby dostać się z ul. Mickiewicza na Zawalną 22. Ale nie była to rzecz bezpieczna. Pojazdy wojskowe mknęły ulicami z wojskiem radzieckim, które strzelało prawie bez przerwy. W takich warunkach dotarłem do ul. Tatarskiej 16. Zdecydowałem się pozostać tu w bramie tak długo, jak będzie trwała strzelanina. Około północy uciszyło się, ale nie całkiem. Ale na tyle, że mieszkańcy domu, w którego bramie znalazłem schronienie, zaczęli wracać z bramy do swych mieszkań. W końcu pozostałem w bramie sam. Zaczęłem marznąć w harcerskim drelichu. Zszedłem więc po schodach do korytarza suterenu. Tam przysiadłem w kącie, aby czekać ranka. Usłyszała moją krzątanicę niewiasta, która otworzywszy drzwi, zapytała: a co pan tu robi? Szybko wyjaśniłem sprawę. Ponieważ była jeszcze noc zaprosiła mnie do wnętrza suterenu. Gdy przekroczyłem próg, buchnął na mnie zapach stęchlizny. Na środku izby ujrzałem stolik, a przy nim siedzących trzech mężczyzn, mocno już podpitych. Na blacie stolika stała dopalająca się świeca i bateria butelek po wódce. Uczestnicy uczt, ujrzawszy mnie, poderwali się i zaprosili mnie do stołu. Rad nie rad przysiadłem. Zaczęła się indagacja, kto ja i skąd. Pewnie z Warszawy, bo tak inaczej mówię po polsku. A dlaczego na taki chłód, tak lekko jestem ubrany, w dodatku w harcerski uniform.

ogromną radością. Kiedy kończy się życie i zostaje osiągnięty cel, kiedy cierpienie ma kres, a dziedzictwo jest potwierdzone – wtedy wszyscy obdarowani osiągną nieopisaną radość.

Wtedy wszyscy będą się weselić i tysiąckrotnie zabrzmi *Alleluja i Błogosławiony niech będzie Bóg!*

Tej radości nie można zamknąć w słowach. Ona jest niewypowiedziana.

Wtedy Boży plan ratunku zostanie zrealizowany, rozpoczął się wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa, a znajdzie swoje ostateczne wypełnienie w wieczności.

Czy znamy taką nadzieję? Czy nosimy ją w sobie? Jeśli tak, będziemy wtedy wtórować – *Błogosławiony niech będzie Bóg, ponieważ On pomimo cierpień odrodził nas ku żywej nadziei na dziedzictwo.*

Ku nadziei, która prowadzi do niewyobrażalnej radości przez zmartwychwstanie Chrystusa.

ks. Adam Pilch

kwiecień 2010 roku



Powyższe kazanie zostało napisane na 2 niedzielę po Wielkanocy 11 kwietnia 2010 roku i miało zostać wygłoszone po powrocie naszego duszpasterza z uroczystości w Smoleńsku. Ówczesna Niedziela Miłosierdzia Bożego była dla nas wyjątkowo bolesna. Okazuje się, że mieliśmy wówczas wysłuchać kazania o Nadziei. Nadziei, której miejsce w nas wszystkich zajął wyłącznie ogromny ból z powodu utraty naszego proboszcza i przyjaciela. Tamta niedziela zapoczątkowała okres niecodziennej solidarności parafian, którzy poświęcili wiele, aby parafia mogła nadal funkcjonować pomimo tak wielkiej straty.

AG